

Nowy rząd w Bułgarii: czasowa stabilizacja władzy wykonawczej

Łukasz Kobeszko

6 czerwca parlament Bułgarii udzielił wotum zaufania rządowi koalicyjnemu, współtworzonemu przez dwa największe kluby parlamentarne: GERB–Sojusz Sił Demokratycznych (GERB–SDS) oraz Kontynuujemy Zmiany–Demokratyczna Bułgaria (PP–DB). Na jego czele stanie związany z PP Nikołaj Denkow. Za jego powołaniem opowiedziało się 130 posłów obydwu ugrupowań, a także 2 z 35 posłów Ruchu na rzecz Praw i Swobód (DPS) reprezentującego mniejszość turecką. Daje to nowemu gabinetowi stabilną większość w 240-osobowym Zgromadzeniu Narodowym.

Umowa GERB–SDS i PP–DB zakłada rotacyjny model sprawowania władzy w najbliższych 18 miesiącach. Przez pierwsze dziewięć miesięcy premierem pozostanie Denkow, 61-letni profesor chemii, pełniący w kilku poprzednich gabinetach funkcję ministra edukacji i szkolnictwa wyższego, a wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych – Marija Gabriel z GERB–SDS, 44-letnia była europosłanka, od 2019 r. komisarz UE ds. innowacji, badań, młodzieży i kultury. Następnie, na kolejne dziewięć miesięcy, rolę szefa rządu przejmie Gabriel. Oprócz należących do PP–DB Asena Wasilewa, który obejmie resort finansów i nadzór nad wykorzystaniem funduszy europejskich, oraz Atanasa Sławowa, nowego ministra sprawiedliwości, pozostali członkowie rządu nie są politykami partyjnymi, ale mają opinię ekspertów.

Pierwszym etapem na drodze do zawiązania koalicji przez GERB–SDS i PP–DB było zawarte w połowie kwietnia porozumienie w kwestii rotacyjnej obsady stanowiska przewodniczącego parlamentu (zmiana następuje co trzy miesiące). Negocjacje w sprawie wyłonienia gabinetu były kilkakrotnie zrywane, a pierwsza misja utworzenia rządu pod kierownictwem Gabriel zakończyła się fiaskiem. Do ostatniej chwili pojawiały się napięcia między oboma ugrupowaniami. Pod koniec maja jeden z posłów PP–DB ujawnił kilkugodzinne nagranie z posiedzenia władz partii, na którym jej przywódcy wypowiadali się lekceważąco o rywalach politycznych, jak również snuli wizję porozumienia z instytucjami UE w sprawie zmian politycznych w kraju po dojściu do władzy.

Komentarz

- Porozumienie koalicyjne pomiędzy GERB–SDS i PP–DB, pomimo ograniczonego horyzontu czasowego, daje szansę na przynajmniej okresową stabilizację władzy wykonawczej oraz utrzymanie prozachodniego kursu Bułgarii. Do jego zawarcia doszło w sytuacji przewlekłego kryzysu politycznego, charakteryzującego się niezdolnością klubów

parlamentarnych do wyłonienia rządu większościowego, a także w obliczu groźby szóstych od wiosny 2021 r. przedterminowych wyborów parlamentarnych. Rząd powstał w wyniku trudnego kompromisu liderów obu największych obozów politycznych i byłych premierów: Bojka Borisowa (GERB) i Kiriła Petkowa (PP). Dla PP, powstałej w 2021 r. jako alternatywa dla kojarzonych z procederami korupcyjnymi rządów GERB, utworzenie gabinetu z tą partią niesie poważne ryzyko utraty zaufania wyborców. Z kolei GERB w dwóch ostatnich kampaniach wyborczych przyjął strategię polaryzacji i radykalnie krytykował ugrupowanie i rządy Petkowa (grudzień 2021 r. – lipiec 2022 r.). Wsparcia koalicji udzieliło m.in. kierownictwo Europejskiej Partii Ludowej, do której należy GERB. Jest to istotne w kontekście rosnącego poparcia dla otwarcie prorosyjskiego, skrajnie prawicowego Odrodzenia oraz odwołującego się do podobnego elektoratu prezydenta Rumena Radewa.

- Ze względu na silny antagonizm i wzajemną nieufność między dwoma zwycięskimi ugrupowaniami zdecydowano się na model rządu rotacyjnego Denkow–Gabriel, który bardziej przypomina gabinet ekspercki niż znane np. z Austrii i Niemiec „wielkie koalicje” dwóch najsilniejszych partii. Niepewna jest też jego trwałość – w najlepszym razie przetrwa niecałą połowę czteroletniej kadencji parlamentu. GERB i PP ustaliły, że po dziewięciu miesiącach premier Denkow złoży dymisję swojego gabinetu, po czym następny rząd utworzy Gabriel. Może się to jednak wiązać z kolejnymi napięciami w negocjacjach przy jego wyłanianiu. Część szeregowych działaczy obu ugrupowań była wyraźnie niechętna koncepcji zawiązania tymczasowej koalicji przez GERB i PP, co może osłabiać stabilność poparcia dla utworzonego przez nią gabinetu.
- Rząd GERB–SDS i PP–DB ma wyraźne ambicje reformatorskie, co oba ugrupowania przedstawiają jako główne uzasadnienie dla zawiązania koalicji. Ma się skoncentrować na osiągnięciu najważniejszych celów w polityce zagranicznej: wejściu do strefy Schengen jeszcze w tym roku oraz przyjęciu euro z początkiem 2025 r. Zapowiadane jest także uchwalenie w ciągu kilkunastu dni budżetu na 2023 r. (do tej pory rząd tymczasowy działał w oparciu o prowizorium), z planowanym deficytem w wysokości 3%. Partie rządzące chcą też podjąć próbę wzmocnienia walki z korupcją oraz wprowadzenia zmian w konstytucji, które doprowadzą do osłabienia wpływu prezydenta na służby specjalne i wymiar sprawiedliwości, jak również w ordynacji wyborczej w celu zapobieżenia rozdrobnieniu przyszłych parlamentów i uniknięcia dzięki temu kolejnego kryzysu politycznego. Przeprowadzenie tych reform będzie jednak zależało od uzyskania poparcia opozycyjnego DPS. Rząd opowiada się za wsparciem dla Ukrainy, choć z uwagi na relatywnie ograniczone możliwości wojskowe i finansowe nie należy się spodziewać, że zostanie ono w sposób znaczący zwiększone.
- Rząd Denkow–Gabriel powstał w wyraźnej kontrze do prezydenta Radewa, dotychczas głównego beneficjenta kryzysu politycznego, w czasie którego powoływał on lojalne względem niego gabinety tymczasowe. Jego sformowaniu nie przeszkodziły ostatecznie ani afery z ujawnionymi nagraniami z posiedzenia władz PP–DB, ani działania prokuratury, która w momencie tworzenia nowego rządu wznowiła toczące się od kilku lat dochodzenia wobec Borisowa (w sprawie podejrzeń o ukrywanie majątku w Hiszpanii) i Petkowa (w kwestii zatajenia posiadania obywatelstwa kanadyjskiego równoległe z bułgarskim). Wydarzenia te można pośrednio przypisać Radewowi, który kontroluje

służby specjalne (ujawniający nagrania były poseł PP–DB cieszył się dobrymi relacjami z ich kierownictwem oraz z samym prezydentem) oraz dysponuje znaczącymi wpływami w prokuraturze generalnej. Trudne stosunki z Radewem, którego druga kadencja kończy się w 2026 r., pozostaną zatem potencjalnie największą przeszkodą dla funkcjonowania gabinetu Denkow–Gabriel.